Nr. 19 (807). Warszawa, Poniedziałek 19 Stycznia 1920 roku. Rok XXVI.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz.	„ 13.50
Zagranicą „	„ 18.—

Ceny ogłoszeń

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 12
nadesłane (za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz	fen. 30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **50** fen., na prowincji **55** fen

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Koalicja znosi blokadę Rosji Sowieckiej.

Lyon, 17 stycznia.

(P. A. T.). Radjo st. warsz.. Rada Najwyższa, pragnąc przynieść ulgę w strasznej sytuacji, w jakiej znajduje się ludność Rosji, pozbawiona najpotrzebniejszych przedmiotów, zadecydowała zezwolić na rozpoczęcie wymiany towarów za zasadach wzajemności pomiędzy Rosją a krajami sprzymierzonemi i neutralnemi.

Do wiadomości powyższej „Le Petit Journal“ dodaje uwagę, że decyzja ta nie oznacza żadnej zmiany w dotychczasowej linji polityki koalicji w stosunku do rządu sowietów.

A więc blokada Rosji sowieckiej została przez koalicję zniesiona. Klęski Judeniczów, Kołczaków, Denikinów i t. p. wykazały dotkliwie kapitalizmowi koalicyjnemu, że długo by jeszcze musiał wyczekiwać chwili, kiedy rząd sowiecki zostanie rozgromiony, a wszyscy carofile obejmą władzę i oddadzą na łup nieprzebrane bogactwa Rosji kapitalizmowi wszechświatowemu.

Rząd sowiecki przecież niejednokrotnie proponował doskonałe interesy kapitalistom amerykańskim i innym: chce płacić za towary resztkami swego złota, chce zawarować kapitalistom zagranicznym prawo exterytorjalności. Jest ustępliwy aż do rozczulenia.

I nie mieliby się rozczulić tą ustępliwością kapitaliści francuscy, angielscy, tymbardziej, że Amerykanie od szeregu miesięcy poważnie przygotowywali się do nawiązania stosunków handlowych z Rosją i prędzej czy później, w myśl swych interesów, a wbrew bodaj całej Europie mogliby te stosunki nawiązać i opanować rynek rosyjski, zanimby się przestali dąsać kapitaliści innych krajów. Pod presją więc kapitalistów wszystkich państw i światów Rada Najwyższa, oczywiście w myśl tylko uczuć humanitarnych, zniosła blokadę gospodarczą Rosji.

Dziennik francuski, który tę wiadomość podał, jednocześnie informuje, że zniesienie blokady nie oznacza zasadniczych zmian w dotychczasowej polityce ententy, prowadzonej w stosunku do bolszewików. Zastrzeżenie to ma wszelkie cechy dowcipu francuskiego — bowiem po zniesieniu blokady nic nie pozostało już z akcji antybolszewickiej, prowadzonej przez ententę. Zresztą opuszczenie Paryża przez p. Kierenskiego, Sawinkowa i Czajkowskiego, którzy przed kilku dniami przybyli do Warszawy, daje też dużo do myślenia.

A jak wygląda wobec tego wszystkiego Polska?

Co znaczy ofensywa polska na froncie rosyjskim, której początek zbiega się z nową propozycją pokojową Rosji sowieckiej? Czy ofensywa ta ma być odpowiedzią na propozycję rosyjską? Czy rząd polski nie widzi, że dzięki swej nieodpowiedzialnej naiwnej polityce spycha państwo nasze do pozycji Don Kiszota?

Dokąd idą i o co walczą wojska polskie?

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 18 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 18 stycznia.

Front litewsko - białoruski: Na północnywschód od Dynaburga osiągnęły nasze oddziały po zawziętych walkach z nowo przybyłymi oddziałami bolszewickimi linję **Szwedy — Łazarewo — Folwarok — jezioro Siwer — Indryzza.**

Z odcinka Drui dokonały oddziały nasze wypadu na stację **Balwinowo**, biorąc kilkudziesięciu jeńców i zdobywając pociąg kolejowy.

Na południowy - wschód od **Głuska** rozbiliśmy silny oddział nieprzyjacielski, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Na południe od Prypeci w okolicy **Machnowicz** rozbiliśmy baon piechoty nieprzyjacielskiej — wzięto kilkunastu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front wołyński: Na przedpolu naszych stanowisk silniejsze utarczki patroli, rozwijające się miejscami w dłuższe walki.

Oddziały nasze, przełamawszy zacięty opór nieprzyjacielski, zajęły **Motowilówkę** (na połudn. - wschód od Lubawy) i zdobyły jedno działo, jeden karabin maszynowy.

Również po zaciętych walkach został nieprzyjaciel odrzucony z **Kropiwna, Bronik i Białokorewicz.**

W z. szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułk.

Komunikaty łotewskie.

Warszawa, 18 stycznia.

(P. A. T.). (Rdjotel.). Komunikat generalnego sztabu łotewskiego. Dnia 15 stycznia wieczorem: Na froncie niemieckim bez zmian. Na froncie bolszewickim między kolejami Kreucburg — Rzeżyca i Dźwińsk — Rzeżyca oddziały nasze pomyślnie posuwają się naprzód. W rejonie stacji Weleny odpędzono nieprzyjacielski pociąg pancerny, który starał się zbliżyć do naszej linji. Na północ od Pytałowa trwają uporczywe walki z atakującym wrogiem. Wszystkie ataki odparto z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Naczelnik sztabu pułkownik **Radzin.**

Warszawa, 18 stycznia.

()P. A. T.). (Radjotelegram). Komunikat generalnego sztabu łotewskiego. Dnia 16 stycznia rano:

W kierunku stacji Antopola oddziały nasze po uporczywych walkach, zajęły linję Tałmunża — Ruskie Bałborsze — Czerwontiki — Pawrowo. Zdobyto jedną 48-mio milimetrową haubicę i wiele nabojów. Na półn.-zachód od Rzeżycy po uporczywych bitwach dotarto do linji Stankiewicze — Linury — Małe Pudertwo — Wusary — Naziery — Putreniki. Na północny - wschód od Korsówki po uporczywym oporze dotarto do linji Michałczanki — Liadinki — Zabołotje — Zeliko. Wobec tego szosa Piotrogród — Rzeżyca wo wskazanym rejonie znajduje się w naszych rękach. Nasi wywiadowcy wyparli przeciwnika ze wsi Iszta (?). Naczelnik sztabu pułkownik **Radzin.**

Warszawa, 18 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotelegram). Komunikat generalnego sztabu łotewskiego. Dnia 16 stycznia wieczorem:

Na froncie niemieckim bez zmiany. W rejonie Antonopola nasze oddziały po uporczywych bitwach zajęły wsie Jakimienki, Kriuki, Juszkino, Pustinki, Zawrujewka, Ruskie Tiszkaty. Na pozostałym froncie w walkach wyparliśmy przeciwnika na wschód. Naczelnik sztabu pułkownik **Radzin.**

„Pola katalaunijskie.“

„Temps“ paryski, organ rządu p. Clemenceau, zachwyca się walkami polskiego wojska przeciw bolszewikom. Według niego, polski front wschodni jest dzisiaj tem, czem niegdyś były pola katalaunijskie.

Na polach katalaunijskich (w dzisiejszej Francji między górną Sekwaną a górną Marną; nazwa pochodzi od miasta Catalaunum, dzisiaj zwanego Châlons) w roku 451 po narodzinach Chrystusa zmuszono do odwrotu najezdnicze hordy Attyli, dzikiego poganina Mongoła. Pokonał barbarzyńcę Aecyusz, wódz chrześcijańskich Rzymian, pospołem ze szyzmatykami - Wizygotami, przy poparciu Burgundów, ba nawet Franków, którzy sami jeszcze tkwili w pogaństwie. Złamano rozmach najazdu, odetchnęła zagrożona zagładą cywilizacja europejska.

Komplement więc nielada. Zamianowano nas zbawcami cywilizacji. Napewno nawet Aecyusz nic słodszego nie powiedział sprzymierzonym Wizygotom.

Zachodzi jednak maleńka różnica.

Kiedy Hunnowie wtargnęli do jednej z odleglejszych prowincji państwa rzymskiego, wtedy dostojni Rzymianie z Aecyuszem na czele osobiście wzywali do boju. „Ils payèrent de leur personnes“ — płacili własną osobą, jak się dziś po francusku mówi.

Teraz natomiast, gdy bolszewicy pustoszą wprawdzie nie ziemię francuską, ale kieszeń episyerów (sklepikarzy) francuskich, odmawiając procentów od pożyczki rosyjskiej, w której te przezacne łyki umieszczały swe oszczędności — teraz nowoczesny Aecyusz-Clemenceau najspokojniej zostaje w Paryżu, ani jednego pułku francuskiego nie wysyła na front, ale cieszy się z rozlewu polskiej krwi. W takich warunkach Wizygoci napewno byliby odmówili Aecyuszowi pomocy.

A Polska, która się krwawi już szósty rok, ma wojować aż do wytracenia reszty swej młodzieży męskiej? A Polacy mają się stać narodem starców, kobiet i dzieci?

Poco?

Czy może bolszewicy wtargnęli do siedzib ludu polskiego. i pustoszą je?

Nie. Wojna została już dawno wyniesiona daleko poza rubieże Polski rdzennej, na obszary, gdzie lud jest łotewski, białoruski, ukraiński, tylko nie polski.

Czy może bolszewicy upierają się przy tem, żeby pozostałe jeszcze kwestje sporne rozstrzygnąć koniecznie mieczem?

Nie. Bolszewicy już od szeregu miesięcy ustawicznie proponują nam rokowania pokojowe. Oświadczyli gotowość do najdalej idących ustępstw.

Czemuż więc z nimi nie rokujemy?

Ale może ktoś rzeknie: walczymy po to, żeby z pod jarzma rosyjskiego wyzwolić Inflanty polskie, zamieszkane przez sprzymierzony nam lud łotewski.

Bardzo pięknie. Ale koniec końców utrata Inflant polskich, krainy niedużej a ubogiej, byłaby dla Rosjan stokroć mniej bolesna niż utrata Ukrainy. Jeśli tedy Ukrainy dobrowolnie się wyrzekają, to skąd pewność, że do ustąpienia z Inflant polskich nie możnaby ich nakłonić drogą rokowań?

Dlaczegóż więc wojujemy zamiast rokować?

Czy może wciąż jeszcze zamało u nas ludzi wyginęło, że nam dla zdrowia potrzeba upustu krwi?

Niestety! jest raczej naodwrót.

Czemuż więc, nie rokujemy z bolszewikami, kiedy bolszewicy pragną pokoju?

Ach prawda. Nie przerywamy wojny, bo pan Clemenceau tego ni chce.

Bo jego wyborcy nie chcą.

A dlaczego jego wyborcy nie chcą?

Bo są wściekli, że nie dostają procentów od owej zbrodniczej pożyczki, którą przez trzydzieści lat podtrzymywali piekielne rządy caratu, wbrew ciągłym ostrzeżeniom rewolucjonistów rosyjskich i polskich.

Ale w takim razie, niechże episyerzy francuscy w obronie swoich procentów osobiście walczą i giną.

Cóż nas obchodzi ta episyerska wścieklizna?

Sempronius.

Francuzi uprawiają w Polsce szmugiel.

Dzisiejsza „Gazeta Poniedziałkowa“ donosi:

Zdawna już krążyły głośne wieści, że niektórzy oficerowie koalicyjni, przebywający w Polsce, nadużywają gościnności polskiej i munduru zaprzyjaźnionej armji do robienia różnych nieczystych interesów, przedewszystkiem zaś do „szmuglu“ rozmaitych towarów z Polski zagranicę.

Ostatnio w ręce sprawiedliwości wpadło trzech takich oficerów francuskich.

Onegdaj mianowicie na rozkaz sądu wojskowego misji francuskiej aresztowany został i osadzony w więzieniu wojskowem major armji francuskiej Sauvage, oraz dwaj podporucznicy francuscy.

Stacjonowani oni byli w Kołomyi (Małopolska), skąd mieli możność częstego wyjazdu „służbowego“ do Rumunji bez żadnych przeszkód.

Skorzystał z tego jeden z kupców, który zawarł z nimi umowę co do wywozu z Polski znaczniejszej kwoty gotówki, która w polskiej walucie równała się sumie kilkuset tysięcy marek.

Sztuczka się jednak tym razem nie udała, bo na granicy poddano ich rewizji i oddano w ręce władz.

Przejmowanie terenow polskich.

Odezwa Naczelnika Państwa.

Warszawa, 18 stycznia.

(P. A. T.). Wojska polskie, wkraczające na ziemie powracające do macierzy na mocy traktatu wersalskiego, oglaszają następującą odezwę:

Do obywateli ziem Wielkopolskich, Pomorskich i Śląskich traktatem wersalskim przyznanych Polsce

Obywatele Państwa Polskiego!

Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z kart historji zbrodnię rozbiorów Polski.

Dziś wracają do Macierzy i te części Wielkopolski, które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południe od nich łączą się z Polską Namysłowskie i Sycowskie, owe części Piastowego Śląska, które traktat już bez plebiscytu Polsce oddał. Na północ zaś Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Baltyku i dolny bieg Wisły z całą Polską.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska dziś bierze wszystkie te ziemie w swe posiadanie.

Rodacy! Ciężką była dotychczas dola Wasza. Wszystkiemi siłami starano się Was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrano Wam język rodzinny i obyczaj prastary. Te długie lata udręki i cierpienia minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed Wami przyszłość. Stajecie się nareszcie gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia.

Karta dziejowa się odwróciła.

Dumnie dziś znowu Polak niech podniesie czoło na tych ziemiach, ale Polska sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczpospolita, pomna swych tradycji wolności i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, dobrych a zadowolonych obywateli Państwa Polskiego. Poręczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz.

Pragnąc być dla wszystkich swych obywateli Matką równie dobrą jak sprawiedliwą, Polska wszystkie zakusy wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu surowo karać będzie, a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę ku utwierdzeniu państwa.

Obywatele! Wielkie czekają Was zadania. Wszyscy jesteście powołani do współpracy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, aby zapewnić Ojczyźnie jaknajwiększy rozkwit, a jej mieszkańcom jaknajlepszy byt materjalny i moralny. Rząd Polski ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby szczególnie los szerokich mas ludu pracującego zabezpieczyć. W tej mierze Rząd nietylko gwarantuje ludności roboczej nabyte już za rządów pruskich prawa do rent inwalidzkich na starość i niemoc, lecz ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagań czasu rozszerzyć i rozbudować.

Obywatele! W imieniu **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej** witam Was wszystkich w myśl starodawnego hasła:

Wolni z wolnymi, równi z równymi.

Dziś wojsko polskie jako zwiastun zjednoczenia zatyka sztandar swój z Orlem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do Was jako zaborcy i ciemiężyciele, lecz jako obrońcy i bracia Wasi, którzy razem z Wami strzedz będą i ziemi i morza polskiego po wsze czasy.

Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita Polska!

Naczelnik Państwa: **J. Piłsudski.**
Prezydent Ministrów: **L. Skulski.**
Minister b. dzielnicy pruskiej: **W. Seyda.**

Warszawa - Belweder, dnia 14 stycznia 1920 r.

Zajęcie Torunia, Leszna, Rawicza i Działdowa.

Warszawa, 18 stycznia.

(P. A. T.). W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze obsadziły Działdowo, Golub i Gniewkowo. W zachodniej części Poznańskiego osiągnięto nową granicę polsko-niemiecką, określoną traktatem wersalskim. W południowej części Poznańskiego obsadzono Leszno, Rawicz i Kępno. Ludność wszędzie wita entuzjastycznie wkraczającego żołnierza polskiego.

W czasie zajmowania, jedynie pod Gniewkowem doszło wskutek nieporozumienia na tle różnicy czasu do starcia zbrojnego pomiędzy oddziałem polskim a niemieckim. Pozatem akcja odbywa się spokojnie i bez przeszkód.

Dziś w południe wojska nasze pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego, dowódcy dywizji pomorskiej wkroczyły do Torunia, witane entuzjastycznie przez ludność, która tłumnie wylegała na ich przywitanie.

W Z. Szefa Sztabu Generalnego
Kuliński, pułkownik.

Kwatera Główna frontu pomorskiego, dnia 18 stycznia. (P. A. T.).

Dziś od rana Niemcy zaczęli systematycznie opuszczać miasto i twierdzę Toruń. Czas między opuszczeniem miasta przez 21-szy pułk piechoty niemieckiej, a zajęciem go przez Polaków, upłynął spokojnie. Przed południem patrole polskie zajęły most i najważniejsze objekty, zupełnie nieuszkodzone, poczem przeszły przez miasto na północ, witane owacyjnie przez ludność polską i niemiecką. W południe na czele podległych sobie oddziałów wkroczył do miasta pułkownik Skrzyński. Wkraczające oddziały polskie ludność witała bezgranicznym entuzjazmem, obrzucała i wręczała im kwiaty. Pułkownika Skrzyńskiego przed ratuszem powitał burmistrz miasta Torunia dr. Bolesław Wolszlegier, który wręczył mu klucze miasta i twierdzy. Nastał czas ogólnej radości. Przy pięknej pogodzie dzień niedzieli dzisiejszej był dniem podwójnego święta. Do późnej nocy trwały w calem mieście manifestacje na cześć wojska polskiego.

Na wschodzie posunęły się wojsk armji pomorskiej na całej szerokości frontu wzdłuż dawnej linji granicznej, zajmując nakazane im terytorja. Między innemi zostały zajęte dzisiaj miasta: Brodnica i Lidzbark (Lautenburg). W Brodnicy również ludność witała owacyjnie nasze wojska.

W ciągu dzisiejszego drugiego dnia obejmowania ziem pomorskich i mazurskich wojska osiągnęły wyznaczone im linje w największym porządku i bez przeszkody.

Kwatera Główna Frontu Pomorskiego, 18 stycznia, godz. 2,10 po poł (P. A. T.)

W tej chwili odbywa się uroczysty wmarsz wojsk polskich do prastarego grodu polskiego Torunia. W godzinach przedpołudniowych przednie oddziały polskiej jazdy zajęły miasto. Toruń udekorowano. Ludność wyległa na ulicę i z ogromnym entuzjazmem wita wkraczające wojska. W momencie tym odbywa się defilada wojsk polskich. Miasto i objekty technicznie nie naruszone. Wjazd dowódcy armji pomorskiej gen. broni Józefa Hallera do Torunia odbędzie się w środę, dn. 21 b. m. przed południem. Na dzień ten ludność przygotowuje szereg uroczystości. Budowane są bramy tryumfalne.

Poznań, 18 stycznia.

(P. A. T.). Od kilku dni krążyły tu uporczywe pogłoski, że Niemcy, aczkolwiek godzą się na opuszczenie miast, Polsce przyznanych, to jednak ich dobrowolnie opuścić nie zechcą, aby prawdopodobnie zyskać na czasie, to też armja nasza, przygotowana na wszelkie, nawet najgorsze, ewentualności, otrzymała rozkaz posunięcia się naprzód w szyku bojowym.

Jako jedno z pierwszych zajęte zostało Leszno, znane jako gniazdo hakatyzmu. Dzięki uprzejmości szefa sztabu generalnego, generała Wroczyńskiego, dane było przedstawicielowi naszemu, osobnym pociągiem, którym wyruszył gen. Dowbor-Muśnicki, wraz ze sztabem, dotrzeć do tego miasta w kilka godzin po zajęciu go. Pociąg wyruszył dziś z Poznania przed południem o godz. wpół do jedenastej.

Stacja kolejowa w Lesznie przedstawia widok niewesoły. Z całego taboru klejowego pozostawili Niemcy tylko szczątki. Tu i owdzie stoi jeszcze kilka wagonów, ale wagony te uszkodzone, nie nadające się do transportów. Dworzec sam pozostawili Niemcy w zupełnym porządku. Nigdzie niema śladów tendencyjnego uszkodzenia lub wandalizmu, właściwego niemieckiemu Grenzschutzowi.

Na powitanie generalicji naszej zjawił się na dworcu starosta leszczyński Sobeski, tymczasowy burmistrz miasta Leszna, poseł Dąbek, prezes sądu doraźnego Ruszczyński, oraz kilku najwybitniejszych przedstawicieli miasta. Generała Dowbora-Muśnickiego powitał w krótkiem serdecznem przemówieniu poseł Dąbek, wręczając mu jednocześnie wiązankę żywego kwiecia. Podziękowawszy za słowa powitania, przeszedł generał w asyście przedstawicieli wojskowości naszej przed ustawionym na dworcu kolejowym oddziałem 9-go pułku piechoty, poczem w towarzystwie pułkownika Marqueta wyruszył do miasta. Ulice Leszna w pierwszej chwili robiły wrażenie miasta opustoszałego, apatycznego, które nie potrafi się zdobyć na żaden entuzjazm i na żadne radosne uniesienie. W miarę posuwania się w głąb miasta wrażenie to zaczęło ustępować wobec żywych oznak polskości licznych chorągwi polskich, porozwieszanych poza uplecionemi z girland i wieńców bramami tryumfalnemi. Im bliżej rynku, tem więcej sztandarów i przyozdobionych w odświętne szaty polskie domów.

Rynek sam otoczony w czworobok wojskiem polskiem, zaległo tysiączne mrowie ludzkie. Z wieży prastarego ratusza zwieszała się już chorągiew z białym orłem. Tuż u stóp ratusza ustawiono ołtarz polowy. Po krótkiem powitaniu wojsk przez gen. Dowbora-Muśnickiego odprawiono Mszę św., w czasie której śpiewał miejscowy chór mięszany. Po Mszy św. wszedł na ustawioną przy ołtarzu ambonę ks. Steinmetz i wygłosił z wielką swadą oratorską podniosłe patrjotyczne kazanie. Po kazaniu przemówili kolejno pod ratuszem p. Ruszczyński, wojewoda Celichowski, p. Stawicki starosta. Gen. Dowbor-Muśnicki wygłosił krótką mowę, w której zapowiedział, że obejmuje w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej miasto Leszno pod opiekę armji polskiej. Na wezwanie generała Dowbora - Muśnickiego zabrzmiał potężny hymn „Boże coś Polskę“, odśpiewany w świętem uniesieniu przez wojsko i lud.

Nastąpiła defilada wojsk. Przesunęły się w bojowym szyku 2 batajony piechoty, oddział karabinów maszynowych, ułani, dwie baterje artylerji i nieskończenie długie tabory. Była to chwila kulminacyjna. Żołnierz nasz, chłop w chłopa silny, rosły, dobrze wyżywiony, doskonale przyodziany, uradowany, zaimponował podczas defilady nietylko zebranym tłumom, ale bodaj i najsurowszym wojskowym krytykom sprawności i postawy żołnierskiej.

Gdy już minęły ostatnie szeregi wojska, witanego nieustannie radosnymi okrzykami, powiewaniem chustek, udał się generał wraz z calem swem otoczeniem na zwiedzenie koszar. Znaleziono je w niespodziewanym porządku i czystości; oczywiście, Niemcy wywieźli wszystko, co tylko się wywieźć dało, zostały tylko puste ściany i ogołocone z pościeli łóżka żelazne. Na tablicach, porozmieszczanych w koszarach, pozostał jeszcze wypisany ostatni rozkaz niemiecki, a mianowicie: „Sechs Uhr wecken, sechs Uhr dreisig reinmachen“.

Po zwiedzeniu koszar udano się powozami do hotelu bazarowego na obiad. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. Dziś o godz. 7 rano udaje się gen. Dowbor - Muśnicki wraz z otoczeniem na uroczystość objęcia w nasze posiadanie Zbąszynia, zaś dnia 22 b. m. — Bydgoszczy.

Starcie w Gniewkowie.

Warszawa, 18 stycznia.

(P. A. T.). Jak dowiadujemy się ze sfer wojskowych, przy zajmowaniu obszarów, przyznanych Polsce, dnia 17 stycznia wydarzyło się wskutek nieporozumienia następujące zajście:

W Gniewkowie (Argenau) doszło do starcia orężnego pomiędzy wkraczającemi oddziałami polskiemi, a pozostającemi na linji demarkacyjnej niemieckiemi; przyczem z jednej i drugiej strony jest kilku zabitych i rannych. Powodem tego wypadku było nieporozumienie co do godziny przekroczenia linji demarkacyjnej, które powstało wskutek różnicy w czasie niemieckim i polskim i wskutek zniekształcenia depeszy. Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy zostali zaraz uwolnieni. Materjał zabrany odesłano do odpowiednich władz niemieckich. Komisja, złożona z oficera niemieckiego i polskiego, przeprowadzi dochodzenia w tej sprawie. W dowództwie dywizji pomorskiej spisano protokół i wyjaśniono nieporozumienie.

Wojna światowa a Międzynarodówka.

Sprzeczności między dążeniem do solidarności ludów, a wojną, zaprzątały i zaprzątają umysły najlepszych ludzi. Socjaliści, zasadniczo przeciwni wojnie, niejednolity mają pogląd na nią, przedewszystkiem gdy idzie o ocenę wojny konkretnej.

Niejednolitość ta istnieje od dziesiątków lat i trwa po dzień dzisiejszy. Już w r. 1891 na kongresie w Brukseli socjalista holenderski Domela Nieuvenhus zaproponował rezolucję, domagającą się przeciwdziałania wojnie za pomocą strajku powszechnego. Rezolucja ta upadła, tak samo jak w dwa lata później, ponowiona przez tegoż Nieuvenhusa. Socjaliści Zachodu nie mogli zgodzić się na zastosowanie proponowanego środka walki, dopóki w Rosji nie było siły, któraby również mogła przeszkodzić militaryzmowi carskiemu we wtargnięciu do obezwładnionych przez strajk powszechny państw zachodnich. Wojny Austrji z Włochami, Niemiec z Francją podzieliły socjalistów na dwa obozy, sympatyzujące to z jedną to z drugą stroną wojujących.

Gdy w roku 1912 z powodu wojny bałkańskiej, tego „pierwszego płomienia na dachu“, zwołano zjazd Międzynarodówki do Bazylei, to wprawdzie powzięto uchwałę zasadniczą przeciwko wojnie, ale w pracach komisji wyszło na jaw tyle krzywdy narodów, nagromadzonej na świecie, że miało się poczucie konieczności wojny, jako jedynej siły zdolnej zburzyć niesprawiedliwość granic. Zdawano sobie sprawę, **że rewolucja światowa lepiej i gruntowniej załatwiłaby kwestję,** ale rewolucja była daleko, a wojna blisko. Jedni pragnęli wojny dla wyzwolenia narodowego, inni mówili sobie: Jeżeli wojna ma obalić cara, kajzera, jeżeli innej drogi dla dopięcia celu tego niema, niech przyjdzie wojna.

I przyszła. Rok 1914 zastał nieprzygotowanym świat cały. Nikt nie wierzył w możliwość wojny, ani tymbardziej w jej długotrwałość. Do jakiego stopnia mylili się socjaliści, dowodem chociażby słowa Róży Luksemburg, która w odczycie wygłoszonym w Frankfurcie n/M. na kilka tygodni przed wybuchem wojny, oświadczyła z całą pewnością, że w razie wojny ani jeden socjalista niemiecki lub francuski nie pójdzie do szeregów. Socjaliści jednak ławą poszli na wojnę w Niemczech, jak we Farncji, jak wszędzie. W Belgji socjaliści stanęli w pierwszych szeregach armji, by wypędzić okupantów, stanęli obok króla, klerykałów, policji i burżuazji. Wytrwali przez 4 lata na stanowisku. Czy robotnik i socjalista belgijski bronił króla swego i swych gnębicieli klasowych, gdy życie swe dawał w ofierze? Nie. Bronił on kraju swego przed panowaniem obcem, bronił niepodległości narodowej, gdyż czuje i rozumie, że tylko w ramach wolności narodowej będzie mógł skutecznie walczyć o wyzwolenie społeczne.

Tak samo dla wyzwolenia 1½ miljona ludności Alzacji i Lotaryngji przez Francję, a utrzymania przy Niemczech padło po obu stronach do 4 miljonów ludzi. Byłobyż to możliwe, gdyby nie głęboko tkwiąca w człowieku idea narodowa? Za ideę tę poświęcali się i umierali w pierwszym rzędzie robotnicy i chłopi, gdyż burżuazja biła się o rynki, o pieniądz. Widząc jednak, że o cele te masy pracujące bić się nie będą, wystawiła na sztandarze swym hasło wolności ludów, które najczystszą formę przybrało w znanych punktach Wilsona.

Również w Polsce socjaliści w r. 1912 uchwali w Małopolsce, że w razie wybuchu wojny należy wyzyskać ją dla zdobycia wolności narodowej.

Frazesem więc były uchwały kongresu bazylejskiego o strajku powszechnym i buntach wojskowych, jako środkach przeciwwojennych. Strajku nie próbowano nawet nigdzie, bunty były, ale nie na początku wojny. Natomiast wszędzie był zapał wojenny. W Niemczech zgłosiło się 1,800 tys. robotników, w Polsce chłopi z okolic Miechowa, po ustąpieniu już Rosjan, uciekali do nich, by wstąpić do wojska. W Małopolsce chłopi zgłaszali się przed ukazaniem się rozkazu mobilizacyjnego. Okazuje się, że nisko stoi cywilizacja nasza, że w człowieku - Europejczyku drzemie zwierzę. „Nietylko, gdy poskrobać Moskala, wylezie niedźwiedź, ale wystarczy poskrobać człowieka naszych czasów, a wyskoczy zwierzątko drapieżne“.

Dla socjalisty wojna wówczas się skończy, gdy ustaną krzywdy narodowe i krzywdy społeczne. Dotychczas ani chrześcijaństwo, które chciało pokoju przynajmniej między chrześcijanami, ani socjalizm, żądający pokoju między robotnikami, ani filantrop, który chciałby pokoju między ludźmi wogóle, nie dopięły celu. W ostatniej wojnie ludzkość krwawiła się, robotnik zmagał się z robotnikiem, brat zabijał brata (w Polsce w dosłownem znaczeniu słowa), a kler błogosławił wojnie i tu i tam, i wszędzie, w imię tego samego Boga, tego samego używając języka, zapomocą tych samych środków: kropidła i wody święconej.

Wojna była „burzą, która łamie drzewa i zrywa dachy, ale oczyszcza powietrze“. Przyniosła nam upadek monarchów i wyzwolenie narodów. Panuje poczucie wśród narodów, że będzie lepiej, aniżeli było. Jest to tylko poczucie, które należy i które można wyzyskć. Ale wojna światowa przyniosła zarazem cały szereg klęsk, jak zarazy fizyczne i moralne (lenistwo, niechęć do pracy i t. p.), a zwłaszcza ohydę paskarstwa, żerującego na niedoli ludzkiej. Paskarstwo to jest zwyrodniałą formą kapitalizmu i najlepiej kapitalizm ten oskarża. Albowiem jeśli mógł liczyć na pozory słuszności, domagając się np. 10% dochodu za rzekomą pracę organizatorską, kierowniczą i t. d., to obecnie, nie zgarniając mniej, aniżeli 100%, wydaje sam wyrok na siebie i ułatwia robotnikom walkę środkami rewolucyjnymi.

Międzynarodówka socjalistyczna przestała istnieć w r. 1915. Trudności komunikacyjne, zazdrośnie przestrzegane przez burżuazję walczących państw, w celu uniemożliwienia wymiany myśli między narodami, były i są zaporą na drodze porozumienia się socjalistów. Próba sztokholmska w r. 1917 była częściowa i polegała na sformułowaniu żądań poszczególnych narodów, jako niezbędnego wyniku wojny

Nowa Międzynarodówka będzie musiała powstać pod hasłem: Precz z wojną!

Kongres zapowiedziany w Genewie, odwołano, albowiem powstała nowa międzynarodówka w Moskwie, która z dawną II-gą międzynarodówką na wrogiej jest stopie

Zasadniczą różnicą dzielącą II-gą międzynarodówkę od III-ciej jest sprawa: demokracja społeczna, czy dyktatura proletarjatu.

„Ale o tem innym razem“ — tak zakończył odczyt swój wczorajszy wobec zapełnionej sali tow. Ignacy Daszyński.

Czytajcie i rozpowszechniajcie swoje pismo codzienne!

Rząd i obszarnicy prześladują zawodowy ruch rolny.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Zygmunta Dreszera, Marjana Malinowskiego, Norberta Barlickiego i tow. w sprawie losu rugowanych przez ziemian robotników rolnych.

W okresie od 1 do 6 stycznia r. 1920 na całym terenie Polski bardzo znaczna ilość pracowników rolnych otrzymała wymówienia pracy od 1 kwietnia r. b. W ten sposób ilość bezrobotnych i tak już w kraju naszym wielka zwiększy się znacznie, co, pominąwszy już konieczność wydatkowania znacznych sum z kasy państwowej na zapomogi dla bezrobotnych, wywoła silny ferment w stosunkach wiejskich i tak już dostatecznie zaognionych. Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca r. z. przewiduje przymusową parcelację przez rząd znacznych kompleksów gruntów, między innymi ograniczając posiadłośc ziemską do 180 ha. Uchwała ta, zarówno jak i umowa między stronnictwami większości sejmowej przewiduje pierwszeństwo dla pracowników rolnych przy parcelacji. Wobec tego, jakotez dla uniknięca podniecenia i fermentu, jakie niewątpliwie w stosunkach rolnych, wobec rugów nastąpić muszą, słusznym jest, aby w stosunku do rugowanych pracowników rolnych realizację uchwały z 10 lipca 1919 r. przyśpieszyć. Dałoby się to osiągnąć w sposób następujący: Z majątku, w którym pracownik rugowany pracował, odcinanoby na rachunek przyszłego wywłaszczenia kompleks gruntów, stanowiący samodzielną jednostkę gospodarczą (12 — 15 morg.), rząd zaś przychodziłby z pomocą osadnikowi w zabudowaniu się i zagospodarowaniu, czerpiąc na ten cel fundusze z uchwalonej przez Sejm na wniosek posła Poniatowskiego kwoty 70 miljonów marek. Nowy osadnik otrzymywałby gospodarstwo na spłaty według niewątpliwie przez Urząd ziemski już przewidzianych norm, przyczem pierwszą ratę wnosiłby w chwili obejmowania gruntu. Ziemianin, z którego majątku wyciętoby kompleks gruntów, otrzymałby wynagrodzenie według cen maksymalnych ziemi, przewidzianych przez Urząd ziemski.

Wobec powyższego niżej podpisani proponują przyjęcie następującego wniosku:

Sejm wzywa rząd:

1) aby natychmiast przystąpił do spisu rugowanych przez ziemian pracowników rolnych;

2) aby natychmiast poczynił przygotowania dla osadzenia na roli rugowanych z majątków pracowników rolnych.

Pod względem formalnym niżej podpisani proponują odesłanie wniosku do komisji rolnej.

15 stycznia 1920 r.

INTERPELACJA

posłów: Malinowskiego, Pużaka, Barlickiego i tow. do p. Prezydenta ministrów p. Ministra sprawiedliwości, oraz p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie sądowego zawieszenia w Jędrzejowie i rozwiązania w Pińczowie oddziału Związku zawodowego robotników rolnych.

Na posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego w Kielcach w dniu 17 października 1919 r. uchwalono wyrok rozwiązania pińczowskiego oddziału Związku zawodowego robotników rolnych za ogłoszenie i prowadzenie strajku rolnego właśnie w dniu 17 października r. z. O powyższym telegraficznie zawiadomiono starostę.

Dnia 23 grudnia 1919 r. sąd okręgowy w Kielcach zawiesił decyzją swoją działalność na przeciąg 6 miesięcy Związku zawodowego robotników rolnych w Jędrzejowie.

W obydwu wypadkach sąd okręgowy kielecki wyroki swoje oparł na art. 14 Dekretu z dnia 8 lutego 1919 r., który to art brzmi: „W razie skierowania działalności Związku do zadań, stanowiących przestępstwo lub wykroczenie sąd okręgowy w komplecie karnym może bądź nałożyć grzywny na winowajców, bądź zawiesić działalność Związku na pewien przeciąg czasu, bądź rozwiązać Związek“.

Dalszy rozkaz starosty w sprawie zawieszenia oddziału Z. Z. R. R. opiewa: między innemi: Niezależnie od tego wzywam zarząd Związku, aby wszystkie akta orz książki Związku, jakoteż gotówkę i papiery wartościowe, należące do Zw. zaw. rob. rol., oddał za pokwitowaniem powiatowej Komendzie policji w Jędrzejowie. która w celu dokonania powyższej czynności wydeleguje specjalnego funkcjonarjusza z poleceniem spisania w lokalu Związku protokułu odbioru wyżej wymienionych aktów, książek, gotówki i papierów wartościowych“. Dalej wyrok poleca policji nawet meble zabrać.

Zważywszy, że strajk został ogłoszony z rozporządzenia Centralnego Sekretarjatu Związku zawodowego rob. rol., że oddziały prowincjonalne nie wykonały go na własną rękę, lecz z polecenia wyższej władzy, podpisani uważają, że sąd okręgowy kielecki zupełnie niepotrzebnie trudził się ferowaniem wyroków na poszczególne oddziały Z. Z. R. R

Ponieważ po zlikwidowaniu strajku, p. minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym w art. 4 jest powiedziane: „Otworzyć wszystkie zamknięte administracyjnie lokale Związku Z. R. R., zwrócić zabrane książki i akta kancelaryjne, względnie skierować sprawę przeciwko danemu Związkowi do prokuratora zgodnie z art. 14 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych Związkach zawodowych“.

Podpisani stwierdzają, że prawie wszystkie oddziały Związku zaw. rob. rol. po tym okólniku zostały uruchomione, nie podlegając sądowym wyrokom, chociaż jednakowo wszędzie strajk był prowadzony, co dowodziłoby, że art. 14 Dekretu wyżej wymienionego przewiduje karę rozwiązania czy zawieszenia Związku nie za strajk, a za przestępstwa cięższego i poważniejszego rodzaju.

Zważywszy, że art 14 Dekretu tegoż nie przewiduje, co starostwo ma uczynić z majątkiem Związku, skoro ten ulega zawieszeniu czy rozwiązaniu, że w tym wypadku, oddając w ręce policji papiery, pieniądze, meble Z. Z. R. R. w Jędrzejowie, starosta miejscowy postąpił nieprawnie, albowiem w legalnym, zatwierdzonym przez rząd statucie związkowym art. 30 powiedziane jest: „W razie rozwiązania oddziału Związku cały majątek jego winien być przekazany do rozporządzenia Rady Głównej Związku zawodowego rob rol. w Warszawie.

Zaznaczyć należy że chociaż wyrok w sądzie zapadł dnia 23 grudnia, to oddział Związku zaw. rob. rol. w Jędrzejowie został o tem zawiadomiony dopiero dnia 3 stycznia 1920 r., przez co uniemożliwiono mu założenie apelacji.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

Czy p. Prezydent ministrów skłonny jest w myśl wygłoszonego przez siebie exposé w Sejmie w dniu 18 grudnia r. z., gdzie było powiedziane: „Rząd stoi na stanowisku dotychczas osiągniętych praw i swobód klasy robotniczej i zmierzać będzie do ich konstytucyjnego zagwarantowania, oraz zapewnienia odpowiednich przedstawicielstw interesów pracy“, przekonać rząd o konieczności innego, niż dotychczas traktowania zawodowych instytucyj robotniczych?

Czy zechce wyjaśnić p. Ministrowi Sprawiedliwości, że amnestjowane okólnikiem ministerjum spraw wewnętrznych instytucje zawodowe robotników rolnych nie powinny być po raz wtóry karane przez ministerjum sprawiedliwości za jedną i tą samą działalność?

Czy skłonny jest p. Minister Sprawiedliwości dokonania rewizji obydwu wyroków sądowych i takowe umorzyć?

Czy skłonny jest p. Minister Spr. Wewn. pouczyć starostę miejscowego, że w razie zawieszenia Związku majątek tegoż należy zostawić na miejscu lub przekazać Radzie Głównej Zw. zaw. rob. rol. w Warszawie, w myśl 30 art. prawnego statutu związkowego rob. rol., aby w przyszłości uniknąć nieprawnego postępowania?

Czy zechce p. Minister dać Wysokiej Izbie szczegółową odpowiedź, jakie poczynił zarządzenia w powyżej wymienionej sprawie?

Warszawa, dn. 14 stycznia 1920 r.

Telegramy

Gospodarcza odbudowa świata.

Wiedeń, 18 stycznia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Londynu: Rządowi angielskiemu przedłożono memorjał, domagający się zwołania konferencji celem gospodarczego odnowienia świata. Memorjał podpisali Asquith, Bryce, Robert Cecil, Plynes, Mac Kenna, Godenon. Memorjał wywodzi między innemi, że położenie państw zwycięskich jest tak samo trudne, jak położenie państw zwyciężonych. Należy przyjść z pomocą nie poszczególnym państwom, lecz odnowić świat cały. Najważniejszym środkiem ku temu byłoby natychmiastowe zaprzestanie drukowania banknotów i pobór podatków, które mają wyrównać dysproporcję między dochodami a wydatkami. Przez pożyczki należy ożywić handel. A przytem wogóle nie należy tracić czasu, jeżeli się chce uniknąć katastrofy.

O flotę niemiecką.

Lyon, 17 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel st. warsz.). Międzysojusznicza komisja morska dla sprawowania kontroli nad wykonaniem traktatu pokojowego wyjechała z Anglji na pokładzie pancernika Malaya, w dniu 15 b m., udając się bezpośrednio do Wilhelmshaven. Przewodniczącym komisji jest wice admirał angielski Sir Edward Charlton. Francję reprezentuje kontradmirał Dumesnil. Na Malayi powiewają sztandary admiralskie wszystkich przedstawicieli państw sprzymierzonych, znajdujących się na pokładzie.

Wydanie Wilhelma.

Wiedeń, 18 stycznia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Paryża: „Chicago Tribune“ donosi, że w sobotę o godz. 8-ej wieczorem generalny sekretarz konferencji pokojowej Dutasta wręczył posłowi holenderskiemu w Paryżu formalne żądanie wydania byłego cesarza Wilhelma. Ma on być postawiony przed trybunałem, złożonym z pięciu członków, których zamianuje Ententa.

Plebiscyt na Szlezwigu.

Lyon, 17 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Jak donoszą z Kopenhagi, głosowanie w pierwszej strefie plebiscytowej na Szlezwigu zostało ostatecznie wyznaczone na dzień 19 lutego

Clemenceau mandatu nie przyjął.

Wiedeń, 18 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Wersalu pod datą 18 b. m. Pogoda była wspaniała. Od wczesnego rana panował w mieście ruch ożywiony. Przed pałkiem zgromadziła się liczna publiczność, oczekująca wpuszczenia na galerję. O godz. 10-ej na ulicach, prowadzących do pałacu, ustawiło się wojsko. Specjalne pociągi przywoziły coraz to nowe tłumy publiczności. Koło południa wpuszczono publiczność na galerję. O godz. 12.30 ożywiła się sala posiedzeń. Posłowie zaczęli zajmować miejsca. Krótko przed godziną 1-sza zajął miejsce prezes senatu Bourgeois. Zebrani powstali z miejsc, a Bourgeois odczytał listę skrutatorów. Socjaliści weszli na salę zwartą grupą. Głosowanie, które się natychmiast rozpoczęło, przebiegało szybko.

Paryż, 18 stycznia.

(P. A. T.). Po głosowaniu próbnem odczytał Burgeois pismo pana Clemenceau, opiewające: Pozwalam sobie zakomunikować panom, że nie dałem przyjaciołom moim pozwolenia postawienia kandydatury mojej na prezydenta Rzeczypospolitej. Gdyby oni tego nie uwzględnili i uzyskali dla mnie większość, napewno mandatu nie przyjmę.

Kronika polityczna.

Wydział Prasowy Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Na posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1920 r. Rada Ministrów obradowała nad sprawą zastosowania odpowiednich środków w celu zwalczania duru plamistego, zastanawiała się nad środkami, mającemi zapewnić zagospodarowanie odłogów na ziemiach wschodnich, ustaliła swoje stanowisko w stosunku do dyskutowanego przez Komisję prawniczą Sejmu projektu ustawy o walce z lichwą, wreszcie obradowała nad sprawą udzielenia specjalnych pełnomocnictw Ministrowi Przemysłu i Handlu w zakresie gospodarki opałem.

Kronika zagraniczna.

Śmierć Henryka Lammascha. W Salzburgu zmarł prof. Henryk Lammasch, znakomity teoretyk prawa państwowego. Podczas wojny Lammasch wystąpił publicznie, jako gorący zwolennik pokoju, co ściągnęło na niego wściekłą nagankę ze strony większości austrjackiej Izby panów, której był członkiem. Gdy Austrja się rozpadła, Lammasch miał ją ratować jako premjer, mianowany przez cesarza Karola. Lammasch kilka dni tylko był premjerem. Austrji nic nie mogło uratować.

Chlaśnięcia.

Odprawa Nowaczyńskiemu.

(Redaktorowi „Liberum Fetor“).

...„Vive l'anarchie!“[1]) — tak, niby zarzynany, ryczał,
Na niepewnej podstawie chwiejących się „giczał“[2]),
Ten, co dziś „Dymciom“, Gdykom, poprawiawiając szelkę,
„Wpłakuje“ swój „ból życia“, bracie, w kamizelkę!...

Tyje na „Dwugroszówek“ kołtuńskich obroku
Ten, co kiedyś łzę dojrzał śmieszną w karla oku[3]),
Co z duszy Polski wyciąć chciał kołtuństwa zakał,
Ten, co kiedyś nad małpą w człowieku zapłakał!...

...Nic dziwnego, ginącej Endecji proroku,
Że „Rob“, moje „Chlaśnięcia“ — są ci solą w oku!...
Ale nie przypuszczałem (gdzież ten rym na „ydu“?),
Że tak już zatraciłeś wszelkie ślady wstydu[4])!....

Wacław Wolski.

---

1) Niech żyje anarchja!

2) Nóg

3) W „Bajce o królewnie i karle“ (z cyklu „Małpie zwierciadło“). Jest to, mojem zdaniem, najlepszy utwór Nowaczyńskiego, tchnący prawdziwą poezją.

4) Pomiędzy innemi, bredzi Nowaczyński, żeśmy uknuli „spisek“ z Perlem, żeby gnębić Olchowicza i obszarników, a natomiast „oszczędzać“ Natansonów!

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Anglja. Zjazd niemieckich socjalistów niezależnych w Lipsku uchwalił zwrócić się do wszystkich rewolucyjnych partji socjalistycznych z propozycją zwołania konferencji, na której utworzonoby podwaliny pod nową międzynarodówkę.

Zaproszenia takie zostały już rozesłane. Znamy dotychczas odpowiedź socjalistów angielskich, którzy odmówili wzięcia udziału w konferencji, motywując to tem, że należą już do III-ej Międzynarodówki i że niezależni powinni to samo zrobić. „Te partje, które wahają się przystąpić do III-ej Międzynarodówki — głosi odpowiedź — są albo antyrewolucyjne, albo nie mają odwagi swych przekonań socjalistycznych“.

Socjaliści angielscy dlatego są tak nadmiernie rewolucyjni, że są bardzo słabi.

***

Francja. Pisma socjalistyczne podają 4 zasadnicze punkta programu francuskich socjalistów, o które będą toczyć obecnie walkę:

1) Konstytuanta, mająca zorganizować ekonomiczne i polityczne stosunki kraju (a nie Zgromadzenie narodowe, które zwiększa władzę prezydenta Republiki i ukróca władzę ludu);

2) Socjalizacja i nacjonalizacja w celu znalezienia środków, potrzebnych dla życia kolektywnego;

3) Dopuszczenie ludu do wszystkich stopni nauczania — jako najwyższa i najszlachetniejsza zapłata za ofiary krwi, poniesione podczas wojny;

4) Zorganizowanie obrony narodowej przez wprowadzenie krótkoterminowej służby wojskowej (najwyżej 8 miesięcy) i fizyczne wychowanie młodzieży.

Odnośnie do ostatniego punktu wyjaśnia się, że podstawą do wprowadzenia go w czyn może być projekt, przedłożony przez socjalistów w ostatniej Izbie, a oparty na danych, sformułowanych przez Jauresa. Po wojnie, tak jak podczas wojny, socjaliści okażą, że kłamstwem są podnoszone zarzuty, jakoby socjaliści opuścili sprawę obrony narodowej!

Głosy czytelników.

W świątyni.

Bywają chwile, gdy człowiek, znajdując się w pobliżu świątyni, poczuje potrzebę wejścia i zagłębienia się w jej ciszę, skupienia się wewnętrznego i odgrodzenia się, choć na krótko, od zgiełku życia codziennego. Oczywiście jest to możliwe w chwilach wolnych od nabożeństw. Dziś, znajdując się w pobliżu jednej ze świątyń warszawskich, skierowałem ku niej swe kroki. Było to przy święcie, lecz już po nabożeństwach. Zaraz przy wejściu uderzyła mnie niemile krzykliwa, jarmarczna sprzedaż różnych broszurek o treści przeważnie mającej podkład polityczny. Zachęcający do ich kupna, objaśniali, iż są one polecane przez księdza z ambony. (Kwestje tego rodzaju były już niejednokrotnie poruszane i nie warto się tu nad nimi zatrzymywać). Wchodzimy wewnątrz. O ciszę, tak bardzo pożądaną, ponieważ jest dzień świąteczny — trudno. Widzimy ubraną „szopkę“. Zbliżamy się: Oczywiście, o jakichś wrażeniach artystycznych niema mowy. Istnieje jednak prostota stajenki, która przyciąga oczy nasze ku sobie, lecz tu zabija wszystko... puszka olbrzymia do pieniędzy, widniejąca na najważniejszym miejscu, pośrodku figury Jezusa, leżącego w żłobku. Jeśli już niema innych dróg zebrania funduszów na potrzeby kościoła i puszka ta jest konieczna, niech sobie będzie, ale nie na tak widocznem miejscu; niech nie razi naszych oczu widok obmierzłego pieniądza, przyczyny wszystkiego zła; niech choć tu pozwolą nam na chwilę zapomnieć o jego istnieniu. Więc niema nic darmo! Za wszystko trzeba płacić, nawet za to, aby popatrzeć na figurę Jezusa, leżącą w żłobku.

Cicha stajenka. Jezus. Aniołowie... A pośrodku pieniądz, składany tam nieraz brudną, krzywdzącą ręką. Czyż zmaterjalizowanie naszych kapłanów jest tak wielkie, że ich to nie razi. Czyż kościół ma być tylko dla tłumu bezkrytycznego, wierzącego, iż odmawianiem pacierzy i składaniem ofiar do puszek kościelnych zbawia się duszę swoją. Wszak powinien on mieć podwoje otwarte i dla tych, którzy pragną czegoś więcej: ucieczki doczesnej, dającej im czasami możność znalezienia w murach „Świątyni Pańskiej“ spokoju i ciszy wewnętrznej, która daje moc życia. A tego tam nie znajdują. Natomiast wynoszą smutek i zgorzknienie, spowodowane rozdźwiękami, niweczącymi nastroje duszy. Dajcie nam możność — choć w tym jednym miejscu — zapomnienia o pieniądzach.

A. P.

Z życia partji.

Z ruchu partyjnego w Przemyślu. Pod tytułem powyższym nasz bratni lwowski organ „Dziennik Ludowy“, podaje interesujące dane z odbytego d. 4 b. m. zgromadzenia partyjnego w Przemyślu. W ciągu ubiegłego okresu działalności komitetu partyjnego organizacja przemyska doszła do liczby 1.000 członków, w tem 285 kobiet, liczba zaś zawodowo zorganizowanych robotników wynosi obecnie 2,196. W ciągu ubiegłego okresu odbyły się: 2 de-

demonstracje, 7 zgromadzeń publicznych, 2 zgromadzenia dzielnicowe, 2 poufne, 2 kobiece i 6 partyjnych. Nadto odbyło się 8 zgromadzeń młodzieży przy udziale 390 słuchaczów.

Podkreślenia godną jest rozległa działalność kolporterska komitetu partyjnego, który w ciągu 11-tu miesięcy rozkolportował 231 broszur i książek, 2,000 ulotek oraz 1,000 z górą egzemplarzy pism perjodycznych, m. in. 200 egz. „Oświaty".

Działalność oświatowa znalazła wyraz w zorganizowaniu kilkunastu odczytów oraz szeregu wieczorów robotniczych, rozwija się pomyślnie „Ochronka dzieci robotniczych".

Z ruchu robotniczego.

Uniwersytet ludowy (ul. Oboźna nr. 4) zawiadamia o rozpoczętych wykładach w następującym rozkładzie: poniedziałek — anatomja i literatura; wtorek — chemja, fizyka i arytmetyka; środa — anatomja i literatura; czwartek — arytmetyka, bakterjologja i hygjena; sobota — język polski; niedziela — prawo państwowe i geografja ekonomiczna.

Baczność malarze! Zarząd Związku zawod. malarzy, ul. Zielna nr. 5, wzywa wszystkich członków malarzy ażeby przybyli jaknajliczniej na zebranie nadzwyczajne, mające się odbyć w dniu 22 stycznia 1920 r., t. j. w czwartek o godz. 5-ej po południu, w celu wyboru Komisji rewizyjnej i opracowania cennika.

Życie gospodarcze.

Wywóz polskiego chmielu zagranicę.

(c). W chwili obecnej, według raportu polskiego attaché handlowego w Paryżu, jest możność wywozu polskiego chmielu do Francji. Ceny na rynku francuskim wynoszą: chmiel urodzaju 1919 r. 400 — 650 fr., urodzaju 1914 — 1918 100 — 250 fr. za 100 klg. Cło wwozowe do Francji wynosi 50 fr. od 100 klg.

Przed wojną plony chmielu w Kongresówce wynosiły około 40 tys. pudów rocznie (około 6,5 tys. cetn. metr.), pozatem przerabiały siarkownie polskie chmiel wołyński (4 — 5 tys. cetn. metr.). Wywóz za granicę wynosił w 1911 r. 3,5 tys. cetn. metr. Podczas wojny, wskutek ograniczenia produkcji browarów i zamknięcia granic zarówno plantacje i siarkownie, jak i handel chmielarski, którego poważnym ośrodkiem jest Warszawa, przechodził ostry kryzys. Nawet sprawa istnienia plantacji chmielu, które wymagały dużych nakładów, stała wogóle pod znakiem zapytania. Dziś ze względu na częściowe uruchomienie browarnictwa (w rozmiarach 35%) sytuacja się polepszyła. Wywóz chmielu zagranicę może znowu podnieść plantacje chmielu.

Na rynku francuskim chmiel polski spotkałby się z poważną konkurencją chmielu czeskiego, który na rynku międzynarodowym ma najlepszą markę. Konkurencja ta nie jest jednak nie do przezwyciężenia, bowiem gatunek chmielu polskiego jest b. wysoki. Dowodem tego jest fakt, że prawie cała ilość chmielu, wywożonego przed wojną do Austrji (w 1911 r. 2,4 tys. cetn. metr.) szła właściwie do Czech. Czesi dawali polskiemu chmielowi markę swoją i jako czeski wysyłali dalej na zachód. Są to zresztą fakty znane i stwierdzone. Dodać należy, że również poważnym, bodaj czy nie poważniejszym rynkiem zbytu dla chmielu polskiego jest Anglja. Przed wojną wywoziliśmy chmiel również do Niemiec. (W 1911 r. — 1,1 tys. cetn. metr.). Wogóle sprawy wywozu chmielu polskiego zagranicę nie należy traktować przejściowo i uzależniać od jednego rynku zagranicznego. Polski chmiel dzięki wysokiemu gatunkowi ma możność zajęcia poważnego miejsca na rynku międzynarodowym, tymbardziej, że już przed wojną można było zaobserwować stałą tendencję przesuwania się punktu ciężkości produkcji chmielu z zachodu na wschód.

Kronika.

Otwarcie ruchu telegraficznego z Rosją Północną. Od dnia 20 stycznia 1920 odbywać się będzie normalny ruch telegraficzny między Polską a Rosją północną (ważniejsze miasta: Archangielsk, Aleksandrowsk, Kola, Kandalakcha, Soumski Posad, Wytegra) drogą przez Niemcy, Szwecję i Norwegję. Dopuszczone są telegramy zwykłe i pilne (terminowe) we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe narazie niedopuszczalne. Opłata za wyraz wynosi 2 mk. 70 fen., względnie 4 kor.

Telegramy podlegają cenzurze wojskowej w Rosji północnej i przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy, t. j. bez prawa żądania od Zarządu Poczt i Telegrafów zwrotu opłat w razie niedojścia telegramu.

Kiedy będzie gaz? Jak się dowiadujemy, dostarczanie gazu konsumentom i wznowione będzie w bieżącym tygodniu, prawdopodobnie od czwartku, 22 b. m., o czem nastąpi zawiadomienie zarządu gazowni. W obecnej chwili gazownia posiada zapas węgla, wystarczający przypuszczalnie na 20 dni. Wiadomość ta niewątpliwie ucieszy licznych odbiorców gazu, tembardziej, iż będą mieli pewność, że przez trzy tygodnie nie spotka ich niespodzianka, polegająca na przerwaniu dopływu gazu.

(m) **Ograniczenie zużycia światła.** Rozporządzenie, wydane przez komisarza rządu, Fr. Anusza, a dotyczące ograniczenia zużycia światła, obowiązuje z dniem dzisiejszym.

(m) **Przymusowy wyjazd osób pochodzących z ziem wschodnich.** Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych osoby, pochodzące z ziem wschodnich, którym pobyt w Warszawie został wzbroniony, winny w ciągu 10 dni wyjechać do miejsca swego stałego zamieszkania. Wobec powyższego komendant policji polecił niezwłocznie zawiadomić osoby, podlegające wysiedleniu, ażeby w przeciągu 10 dni, od chwili zawiadomienia, zlikwidowały swe interesy i wyjechały z rodzinami swemi. Osoby, które nie wykonają niniejszego rozporządzenia w terminie oznaczonym, będą aresztowane i wysłane do obozu koncentracyjnego na Powązkach, pozostającego pod zarządem urzędu do spraw jeńców, uchodźców i robotników. Według wykazu policyjnego osób, pochodzących z ziem wschodnich, a zaliczonych do przymusowego wyjazdu, jest w Warszawie 106, t. j. 80 — obywatelstwa rosyjskiego, 20 — Żydów rosyjskich, 4 Białorusinów, 1 Ukrainiec i 1 Żyd niemiecki.

Strajk w „Kurjerze Warszawskim". Od soboty trwa strajk w „Kurjerze Warszawskim". Powodem strajku jest wymówienie pracy jednemu z zecerów, delegatowi robotników.

(a) **Lokale szkolne.** Magistrat postanowił zatrzymać na mocy prawa o ochronie lokatorów lokale szkolne, na które termin umowy najmu upływa w r. b., a właściciele odnowić kontraktów nie chcą, płacąc komorne w wysokości, przewidzianej przez ustawę.

Zmiana adresu. Wydział Pomiarowy (Dawniej Sekcja Pomiarowa) Ministerstwa Robót Publicznych został przeniesiony z dotychczasowego lokalu przy ul. Niecałej Nr. 3 do głównego gmachu Ministerstwa przy ul. Kredytowej Nr. 9, siódme piętro, strona prawa.

Wystawa „Szczutka". Wczoraj w południe odbyło się otwarcie wystawy karykatur ze „Szczutka" w Salonach Klubu Artystycznego w Hotelu Polonja. Oryginały tam zgromadzone o wielkiej wartości artystycznej pozwalają nam dopiero ocenić w całej pełni działalność artystów, gdyż znane nam reprodukcje ani w części nie oddają tych wrażeń.

Wystawa otwarta jest codziennie od g. 11-ej rano do 4-ej pp.

W Kraju słońca i piękna — Sycylja — Neapol. W Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66), począwszy od czwartku 22 stycznia o godz. 8-ej wiecz. prof. W. Trojanowski wygłosi szereg odczytów, bogato ilustrowanych przeźroczami, o pięknie Włoch i wspaniałej sztuce tego kraju. Bilety w Muzeum.

Młodzież i dzieci w kinach. W ostatnich czasach właściciele kinematografów coraz częściej popełniają nadużycia, dopuszczając do uczestniczenia młodzieży i dzieci na widowiskach obrazów świetlnych zakwalifikowanych przez wydział prasowy min. spr. wewn. jako dla młodzieży niedozwolone. Wobec powyższego i w myśl okólnika min. spr. wewn. komendant policji polecił zwracać szczególną uwagę, aby przepisy te były bezwzględnie i ściśle wykonywane i przestrzegać, aby dzieci i młodzież do lat 17 nie uczęszczały na przedstawienia takich obrazów świetlnych, które nie zostały wyraźnie zakwalifikowane przez wydział prasowy min. spr. wewn. jako dla młodzieży dozwolone..

Agencje pocztowe. Min. poczt i telegrafów wprowadza pomocnicze urzędy pocztowe pod nazwą „Agencje pocztowe" w miejscowościach, w których niema jeszcze warunków na urządzenie pełnego urzędu pocztowego. Agencje pocztowe będą uruchomione na prośbę Rad gminnych lub innych instytucji społecznych i prywatnych. Petenci winni zwrócić koszta pierwszego wyposażenia agencji. W miejscowościach, które nie posiadają połączeń telegraficznych i telefonicznych, mogą być urządzane te połączenia przy otwarciu agencji lub dodatkowo później. Ubiegające się instytucje winny złożyć zobowiązanie do poniesienia 50 procent kosztów budowy telegrafu lub telefonu.

Tobiasz Aszkenaze. We Lwowie zmarł znany adwokat i wybitny działacz społeczny, Tobiasz Aszkenaze. Zmarły był asymilatorem i należał do stronnictwa postępowo - demokratycznego.

Żywienie dzieci we Lwowie. Akcja żywienia dzieci, zainicjowana przez ogólnopaństwowy Komitet pomocy dla dzieci w Warszawie przy współudziale Ameryki, postępuje we Lwowie raźnem tempem. Sprawa ta doniosłej wagi dla przyszłości narodu i społeczeństwa, skupiła przedstawicieli wszelkich ugrupowań społecznych do pracy w lwowskim komitecie pomocy i opieki nad dziećmi, mającym swą siedzibę przy ul. Ormiańskiej l. 2. Wśród ciężkich warunków i utrudnień zdołał komitet zorganizować w przeciągu 2 miesięcy 34 ogniska przy szkołach powszechnych i średnich z 12,431 uczniami i uczenicami, zaś w bursach, ochronkach, zakładach wojennych szkół, szpitalach i t. p. instytucjach odżywia się 7667 dzieci. Razem więc korzysta z akcji 20.096 dzieci bez względu na wyznanie i narodowość. Dalsza akcja w pełnym toku dzięki niestrudzonej pracy komitetu wykonawczego, a szczególnie tow. Antoniuka, Władyki i Urbańskiego, którzy poświęcili czas pracy całodziennej bezinteresownie. A wedle zasięgniętych informacji przeznaczono na miesiąc styczeń dla Lwowa 42,875 kg. mąki, 15,125 kg. mleka, 25,850 fasoli, 13,750 ryżu, 6,875 kg. cukru, 4300 kg. tłuszczu, 2063 kg. kakao, a osobno dla dzieci do lat 3-ch — 7452 kg. mleka skondensowanego.

Z urzędu dyscyplinarnego. Kilkoletni kierownik urzędu dyscyplinarnego przy magistracie m. Warszawy, adwokat Franciszek Paschalski, z dn. 1-go lutego opuszcza zajmowane stanowisko.

Z Tow. miłośników literatury. Dnia 20 b. m. o godz. 7 m. 15 wiecz. przy ul. Siennej nr. 16 (gmach Handlowców) dr. Piotr Dałecki wypowie odczyt p. t. „Ponad śnieg" Żeromskiego. W odczycie będą poruszone obok krytyki strony ideowej i budowy tego dramatu, zagadnienia dwuch odrębnych światów kultury i sztuki: świata polskiego i rosyjskiego.

(m) **Sprzeniewierzenie.** Woźny szpitala św. Łazarza, Franciszek Ślusarczyk, przywłaszczywszy sobie 360 mk. gotówką i karty chlebowe na 1327 funtów, zbiegł w umundurowaniu szpitalnem.

(m) **Za agitację.** Wydział wywiadowczy straży kolejowej zatrzymał na stacji Lublin Feliksa Marca i Abrama Sznajdra, którzy, według mniemania swoich kolegów, uprawiali agitację antypaństwową.

(m) **Straszna zbrodnia bandytów.** (Dwóch zabitych — jeden ranny). W ubiegłą sobotę około godz. 7 wiecz. szosą w stronę Wawra jechali na trzech wozach Adolf Gago, woźnica u właściciela mleczarni Henryka Pauloka przy ul. Dobrej nr. 3, oraz dwaj gospodarze. Na szosie, między Miłosną i Wawrem, na dwa wozy usiadło dwóch żołnierzy z karabinami, zaś na trzeci — żołnierz i cywilny. W odległości wiorsty od stacji kolejki Jabłonno-Wawerskiej, Wawer, gdy po obu stronach drogi ciągnął się las, wszyscy towarzyszący woźnicom, jak na komendę, kazali konie zatrzymać, zaś woźnicom wysiąść. Następnie wszyscy napastnicy grożąc karabinami, zaś cywilny — rewolwerem, kazali woźnicom udać się razem do lasu. Po przejściu kilkudziesięciu kroków napastnicy przygotowawszy broń do strzału, kazali wszystkim rozebrać się. Steroryzowani woźnice zastosowali się do rozkazu. Gdy Gago pierwszy pozostał w samej bieliźnie, zbliżył się cywilny i strzelił mu z rewolweru w okolice ucha. Gago padając, usłyszał jeszcze kilka wystrzałów karabinowych, od których zginęli dwaj pozostali woźnice. W czasie zabierania ubrań zabitych i rannego, bandyci, usłyszawszy jęki, uderzyli Gago kolbą karabinu w głowę, poczem z łupem uciekli w stronę szosy do oczekujących wozów. Ranny, po upływie kilku minut wstał, lecz zaraz upadł, i dopiero za drugim razem, po przejściu kilku kroków, natknął się na jednego z zabitych woźniców, leżącego w bieliźnie. Upadając co chwila, wskutek upływu krwi i zimna, Gago zdołał dojść do stacji Wawer. Znajdujący się na stacji żołnierze armji gen. Hallera natychmiast podążyli we wskazanym kierunku, gdzie ujęli przy zrabowanych dwóch uczestników napadu z bronią w ręku. Są to żołnierze: Stanisław Latak i Kazimierz Gajewski. Trzeciego domniemanego uczestnika aresztowano w mieszkaniu rodziców przy ul. Stalowej nr. 1, na Pradze, gdzie omawiano szczegóły napadów. Jest to również żołnierz, Edward Lewandowski. Dwaj pierwsi przyznali się do udziału w napadzie i zbrodni. Nadto ujęto Bronisława Rudzkiego, syna stróża i ojca jego również z ulicy Stalowej nr. 1, gdyż wiedzieli oni o przygotowaniach do powyższego napadu. Na miejsce zbrodni udały się władze policyjno-śledcze z wywiadowcami i przeprowadziły dochodzenie. Ustalono, że zaraz po napadzie ujęto również jakiegoś cywilnego, który po przedstawieniu dokumentów, jak się w następstwie okazało, fałszywych, został zwolniony przez podchorążego armji gen. Hallera. W lesie znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych woźniców w bieliźnie, przy jednym z nich znaleziono dokument na imię Leona Zawadzkiego. Wozy, konie oraz ubrania i obuwie odnaleziono lub odebrano bandytom. Z dalszego dochodzenia dowiedziano się, że żołnierze zamierzali przebrać się w zrabowane ubrania, poczem sprzedać konie i wozy. Również ustalono, że przed kilku tygodniami w podobny sposób również na tej samej szosie zabito dwóch woźniców i zrabowano im wozy i konie. Dalsze dochodzenie prowadzą komendant pow. warszawskiego, p. Sobociński i kierownik urzędu śledczego na pow. warszawski, p. Wajcman.

(m) **Wykrycie zbrodni bandytów.** Pisaliśmy już, że przy szosie Grójeckiej, w odległości 300 kroków w kierunku wsi Szczęśliwic, przy kopaniu rowu znaleziono silnie rozłożone zwłoki nieznanego mężczyzny. Przeprowadzone na miejscu przez wywiadowców urzędu śledczego wywiady ustaliły, że wykopane zwłoki są szczątkami przepadłego bez wieści w lutym r. ub. Stanisława Franca, parobka u Jana Makowskiego, gospodarza wsi Salomei. Jak stwierdzono, Franc w lutym r. ub. wyjechał wozem zaprzężonym w parę koni i dotychczas był uważany za przepadłego bez wieści. Tymczasem z powyższego wynika, że bandyci zamordowali parobka, ograbili go, zakopali do ziemi, poczem uciekli z wozem i końmi.

(m) **Zastrzelenie policjanta.** Józef Kostrzewa, starszy funkcjonarjusz policji pow. radzymińskiego z posterunku Tłuszcz natknął się we wsi Stryjki na bandytów, którzy zastrzelili go, poczem zwłoki zaciągnęli do oddalonej o wiorstę cegielni i wrzucili do pieca cegielni. Zbrodniarze zrabowali Kostrzewie karabin, naboje, buty, oraz 700 mk., zebrane przez zabitego jako tytuły wykonawcze wyroków sądowych. Kostrzewa pozostawił żonę i 6-ro dzieci. W związku z tym zabójstwem oraz wielu napadami rabunkowemi w całym powiecie radzymińskim dokonano wielkiej obławy.

(m) **W kryjówce złodziejskiej.** Przy ul. Przejazdowj nr. 4, w Targówku, w mieszkaniu znanej złodziejki, Felicji Trzoska, zatrzymano nocujących tam żołnierzy: Ludwika Grochowskiego z 21-go pułku i Józefa Jańczyka — z 36-go pułku piechoty. Nadto przetrząśnięto mieszkanie i znaleziono parę firanek nowych, 2 kawałki odciętej firanki oraz 29 ładunków do karabinu austrjackiego, które były owinięte w kamizelkę i zakopane w ziemi przy domu. W mieszkaniu sąsiadki Trzoski, Bronisławy Mazurkiewicz, aresztowano Eugenjusza Pilarczyka. Wszystkich ich wraz z żołnierzami odprowadzono do urzędu śledczego.

(m) **Ukarani policjanci.** Młodszy przodownik rezerwy, Feliks Rokicki i szofer policji Edmund Gołębiowski skazani zostali: pierwszy — na 3 dni aresztu, drugi — na 2 dni aresztu, obaj za samowolne rozporządzenie się cudzą własnością. Posterunkowy 15-go komisarjatu, Wiktor Dobielecki, skazany został na 48 godzin aresztu za nietaktowne zachowanie się i szarpanie się z policjantem. Następujący policjanci z 13-go komisarjatu zostali skazani na 24 godzin aresztu: Stanisław Zarębski za zejście z posterunku i przebywanie w restauracji podczas służby, Feliks Woźnicki — za niedbałe wykonywanie obowiązków służbowych, Stanisław Staniszewski — za zejście z posterunku i stałe lekceważenie obowiązków służbowych, oraz Jan Kański — za spóźnianie się i lekceważenie obowiązków służbowych.

(m) **Zderzenie pociągów.** Na stacji Warszawa-Kowelska na stojący pociąg towarowy najechał pociąg służbowy. Z powodu tego wypadku hamulcowy, Aleksander Szuba, uczeń, Piotr Bednarski oraz Bolesław Kuligowski, Antoni Pasek i Grzegorz Kiela, lampiarz, odnieśli lekkie obrażenia ciała.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Jastrząb".
Teatr Polski. Dziś Brat marnotrawny".
Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu".
Teatr Mały. Dziś „Polityka".
Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg".

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.